

Psalmy przyszłości



ZYGMUNT KRASIŃSKI

Psalm przyszłości

Psalm wiary

A odpowiadając, Jezus rzekł im: Błądzicie nie będąc świadomi pisma ani mocy Bożej.

Albowiem przy zmartwychwstaniu ani się żenić, ani za mąż chodzić będą, ale będą jako aniołowie Boży w niebie.

A o powstaniu umarłych nie czytaliście, co wam powiedziano od Boga, mówiącego:

Jam jest Bóg Abrahamów i Bóg Izaaków, i Bóg Jakubów. Bóg nie jest ci Bogiem umarłych, ale żywych.

Św. Mateusz, rozdz. XXII, 29–32¹

Pierwszy człowiek z ziemi ziemski, wtóry człowiek sam Pan z nieba.

Jaki jest ten ziemski, tacy też i ziemscy, a jaki jest niebieski, tacy też będą niebiescy.

Św. Paweł, List pierwszy do Koryntian, rozdz. XV, 47–48²

Dusza i ciało to tylko dwa skrzydła,
Którymi Czasu i Przestrzeni sidła
Duch mój rozcina w postępowym locie!
Gdy się zużyją przez chwil i prób krocie,
Odpadać muszą — lecz on nie umiera —
Choć to się śmiercią nazywa u ludzi!
On zwiędłe zrzuca, a świeże przybiera
I w nie otulon, znów na jaw się budzi!
A to się zowie: narodzin godzina!
I Duch mój, wzięwszy skrzydła niezłomne,
Nimi znów leci — lecz już w wyższą stronę!
Tak coraz wyżej ku Panu się wspina,
Ciała i dusze własne poza sobą
Sypie, jak liście żółkłe i strząśnięte,
Wciąga do siebie siły im odjęte —
On sam wciąż żyje, ich zgonów żałobą!

Duch, Odrodzenie,
Kondycja ludzka, Bóg,
Obraz świata

Za nim — przeszłości zmierzchające tonie!
Przed nim — rozwarte wszechbezmiarów błonie!

¹*A odpowiadając, Jezus rzekł im (...) — we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „Jezus im odpowiedział: «Jesteście w błędzie, nie znając Pisma ani mocy Bożej. Przy zmartwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie. A co do zmartwychwstania umarłych, nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba? Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych». A tłumy, słysząc to, zdumiewały się nad Jego nauką” Mt 22, 29–33. [przypis edytorski]*

²*Pierwszy człowiek z ziemi ziemski (...) — we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „Pierwszy człowiek z ziemi — ziemski, drugi Człowiek — z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy” 1 Kor 15, 47–48. [przypis edytorski]*

Przed nim świat wszystek — Czas, Przestrzeń bez końca,
Piętra z dróg mlecznych i dni z lat tysiąca;
A dalej, wyżej, nad niemi, za niemi
— Ten, co jest wszystkim i wszystko obleka,
Duch twórczy gwiazdy, anioła, człowieka,
Cel a początek i nieba, i ziemi;
Ten, który zawsze i wyżej, i dalej,
Niedoścignięty, nad wszystko się pali:
Spokój — a jednak razem siła tchnąca —
Blask najwyższego duchów Ducha-Słońca!

K'niemu wciąż dążę — zrazu tam iść muszę
Przez piekła trudu — przez czyszcze zasługi —
Aż zacznę wdziwiać i ciała, i dusze
Bardziej promienne — i wstąpię w świat drugi!
W świat, co od wieków zwan okręgiem nieba —
I w nim letargów mi już nie potrzeba
Ani przebudzeń z grobu, by iść wyżej!
Tam żywot wieczny — żywot nieustanny —
Grób i kolebka, konieczne, są niżej,
Na tych planetach, gdzie świt Ducha ranny,
Gdzie człowiek Boga niemowlęciem jeszcze
I kwili tylko przecucia swe wieszczce —
Lecz dla aniołów śmierci nigdzie nie ma!
Przeszłość i przyszłość ostrymi oczyma
Widzą i znają — dla nich przemienienie
To jedna chwila — to dalsze natchnienie!
Jak my na ziemi w godzinę zachwytu
Nikłą pieśń z serca czerpiem — tak tam oni
Kształt rzeczywisty czerpią z fal wszechbytu,
Szaty przemienne czerpią z życia toni,
I coraz dalej ku Panu — ku górze
Lecą w królewskiej ciał i dusz purpurze!

Wkoło niebieskich coraz więcej darów,
Grzmiących dźwięczności i światła pożarów;
Mnożą się mleczne pierścienie i pręgi,
Coraz to szersze lazuruowe kraje
— Przestrzeń pełniejszą potęg się wydaje —
— Czas coraz bardziej się przeterażniejsza —
A jednak przyszłość, co od końca dzieli,
W nieskończoności swej nigdy nie mniejsza. —
Bo Pan wszystkiego jest wszystkim na wieki;
Choć coraz bliższy, On równie daleki!
Jego to, Jego, żądają Anieli!
Żądza bez miary, co chwila rosnąca,
Miłość bez granic — to życie bez końca! —

On ogniu wszechstworzenia wiązany łańcuchem,
On Bytem, Myślą, Życiem — Ojcem, Synem, Duchem!
On jak Myśl w świecie mieszka i jak Byt wieczysty,
Lecz za świata krańcami On jest osobisty —
On Duchem świętym, jednym, który wie sam siebie,
Rozlał się po wszej ziemi, a został na niebie!
A my wszyscy i wszędzie Jegośmy obrazem,
I wstępując stopniami w coraz wyższe włości,
Żyć musim nieśmiertelnie, z nim żyć musim razem,

Bóg, Czas, Przestrzeń,
Miłość, Nieśmiertelność

Bóg, Obraz świata

Bóg, Kondycja ludzka,
Stworzenie, Dar

Zrodzeni z Jego łona, żyć w Jego wieczności!
I jako On nas stworzył, tak my tworzyć dalej
I z wnętrza nas samych wyprowadzać światy,
By prząść Mu, jak nam uprządl, wiadomości szaty.
O ile możem, biedni, w anielskiej pokorze,
To, coś Ty nam dał z łaski — oddawać Ci, Boże,
A nigdy nie móc, nigdy nic Ci oddać, Panie,
I tak żyć w Tobie wiecznie przez wieczne kochanie!

*

Lecz szkołą Duchów są Ludzkości dzieje —
Drogą do niebios planety koleje!
Na nim to, na nim pójdą zasłużeni
— A wszyscy razem — do innych przestrzeni,
Gdy Syn Twój, sędzia, zmartwychwstałych książe,
Losy tej ziemi w dzień sądu rozwiąże
I z nich anielstwo ludziom wypromieni!
A do dnia tego wiodące tu wschody
To w łasce Twojej poczęte narody! —
Garść im powołań sypnąłeś z wysoka —
W każdym z nich żyje myśl jakaś głęboka,
Co z piersi Twoich zesłanym jest tchnieniem
I narodowi odtąd — przeznaczeniem!
A są wybrane jedne przed innymi
By o Twą piękność walczyły na ziemi
I krzyż lat wielu włokąc krwawym śladem,
Były wśród świata — anielskim przykładem,
Aż nie wywalczą straszną walką w grobie
Wyższego w ludziach pojęcia o Tobie,
Więcej miłości i więcej braterstwa
W zamian za tkwiący w piersiach nóż morderstwa!

Historia, Droga, Obraz
świata, Niebo

Naród, Obraz świata,
Chrystus, Przywódca,
Cierpienie, Wiedza, Polska

Takim jest naród Twój polski, o Boże!
Kto częstką jego — niech wie się Twej woli
Częstką na ziemi — i choć go świat boli
Tak, że aż wątpić o nadziei może,
Niech w tym cierpieniu wytrwa niesłychanem,
Boć on, zaprawdę, w Twoim Duchu³ chrzczony,
Boć on, zaprawdę, Twym ziemskim kapłanem;
Jeśli się cierniów nie wstydy korony,
Jeśli pojmuje, że kochasz bezmiernie
Synów tych, których koronujesz w ciernie,
Bo ciern w krwi maczan⁴ — to kwiat wiecznotrwały —
I nim odmładzasz świat ludzkości cały! —

*

Chrystus wciąż w tobie mieszka, o Ludzkości!
W twych piersiach żyje, w twoich losach gości,
Krwią twą — krew Jego i ciałem twym — ciało!
Stanie się tobie⁵, co Jemu się stało!

Obraz świata, Kondycja
ludzka, Droga, Chrystus,
Cierpienie

³w *Twoim Duchu* — w oprac. P. Hertza: w Twego ducha chrzczony. [przypis edytorski]

⁴maczan — skrócona forma od: maczany; umoczony. [przypis edytorski]

⁵tobie — w oprac. P. Hertza: stanie się tobą. [przypis edytorski]

On wcielił w siebie wszystkie twe koleje,
On ci objawił wszystkie twe nadzieje.
Skądś⁶ zrodzona? — Z przeczystej dziewicy,
Bo z myśli Bożej w Boże podobieństwo! —
Ku czemu idziesz? — Ku Ojca stolicy. —
Przez co przejść musisz? — Przez trud i męczeństwo!
A kiedy Chrystus nad Taboru⁷ szczytem
Już się otacza wieczności przedświtem,
Czy ty nie widzisz, co ten znak ci wróży?
Nim los twój ziemski w pełni się dokona,
I ty, Ludzkości, będziesz przemieniona!
Zostawisz w dole, u stóp ciemnych wzgórz,
Wszystko, co zwodzi, i wszystko, co boli:
Zostawisz w dole szataństwo niewoli,
Zostawisz w dole kłamstwa opętanie,
Zostawisz w dole tajemnic zawilość —
A weźmiesz z sobą duchowe poznanie
I serca wieczną, nieskończoną miłość!
I z tymi dwoma świętymi potęgi,
Jak Chrystus, w światła wzbijesz się okręgi!
Z czoła się twego grzech wszelki twój zetrze;
Jak pióra lekkie będą twe ramiona!
Ręce pokładniesz na białe powietrze
I w nim się ważyć będziesz — spowietrznioma! —

Przemiana, Historia,
Religia, Obraz świata

Psalm nadziei

*A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki.
Onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi ani go zna. — Lecz
wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie.
Nie zostawię was sierotami — przyjdę do was.*

Św. Jan, rozdz. XIV, 16–18

*I widziałem drugiego Anioła lecącego przez pośrodek nieba, mającego Ewangelię wieczną, by
zwiastował siedzącym na ziemi, i wszelkiemu narodowi i pokoleniu, i językowi, i ludowi.*

Objawienie św. Jana, rozdz. XIV, 6⁹

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal! —

Poezja, Czynn

Wszystkim ciała dał Jehowa —
Duszę wszystkim Chrystus dał,

Dusza, Ciało, Kondycja
ludzka, Religia

⁶skądś — skrócona forma od: skąd jesteś. [przypis edytorski]

⁷Tabor — góra (562 m n.p.m.) w płn. Izraelu, 17 km na zach. od Jeziora Genezaret, na której według trzech ewangelii biblijnych dokonano się przemienienie Chrystusa, ujawnienie jego boskości. [przypis edytorski]

⁸A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam (...) — we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was” J 14, 16–18. [przypis edytorski]

⁹I widziałem drugiego Anioła (...) — we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „Potem ujrzalem innego anioła lecącego przez środek nieba, mającego odwieczną Dobrą Nowinę do obwieszczenia wśród tych, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu” Ap 14, 6. [przypis edytorski]

A Duch Święty żywot chowa,
By wraz ciało z duszą zlał!

Ja wam mówię — niedaleki
Zbawiciela Objawiciel!
Niedaleki — nam przed wieki¹⁰
Obiecany Pocieszyciel!

Oto idzie już godzina!
Poznan będzie — niepojęty!
Z Ojca weźmie, weźmie z Syna
I rozleje się Duch Święty! —

A nie trony — ni korony
Pierwsze ujrzą Cię na niebie —
Lecz niewinnie umęczony,
Ten, o Duchu, ujrzy Ciebie!

Kto lat tysiąc wieku strawił,
Kościół broniąc od poddaństwa!
Milionową pierś wciąż krwawił,
Aż rozdeptał gad pogaństwa!

Kto wśród ludów nie miał brata,
Ten, na czym już pogrzebie
Były wszystkie króle świata,
Ten, o, pierwszy ujrzy Ciebie!

Bo choć krwawy, choć zemdlony,
Wzrok utopion trzyma w niebie!
A kto patrzy w ducha strony,
Ten, o Duchu, ujrzy Ciebie!

Religia

*

Ni zmysł kupców, ni dłoń kata
Przeciw prawdzie nie pomoże!
O, przyjdź prędzej, wiosno świata!
O, przyjdź prędzej, Duchu-Boże! —

Wszak my duchy, Duchu Święty?
Wiecznie wstajem z własnych kości —
Wszak, jak Chrystus wniebowzięty,
Wniebowstąpię w Raj miłości?

Wszak my jedni i ciż sami,
Tylko coraz wyżsi, Panie?
I garniemy się wiekami
W ostateczne Zmartwychwstanie?

Jawem życia — czy snem w grobie,
Z wiosny w wiosnę — wciąż ku wiosnie —
Kwiat niebieski — duch nasz — rośnie,
Wszyscy rośniem wciąż ku Tobie!

Kwiaty, Dusza, Wiosna,
Droga, Bóg

¹⁰przed wieki — dziś popr. forma N. lm.: przed wiekami. [przypis edytorski]

Kto opisze — kto opowie?
Bóg jest jeden — jeden — sam!
Przecież w Bogu dano nam,
Że my będziemy jak Bogowie!

Bóg, Kondycja ludzka

*

Lecz wprzód ziemia ta stroskana
Pokój przyjąć musi wszędzie!
Wszak kazana w imię Pana
Ewangelia wieczna będzie!

Wszak z planety¹¹, co się rozciął
Na odłamków tyle — tyle —
Będzie jeden świat i kościoł!
Daj nam, Duchu — daj tę chwilę! —

Chrystusowy uścisk bratni
Gdy okoli wszystką ziemię,
Wejdzie, wejdzie wiek ostatni,
I ostatnie ludzkie plemię.

Żegnaj, ziemio, z bolem! z żalem!
— Wszędzie święte ze świętymi,
Nowe błyszczy Hieruzalem
Na padole starej ziemi!

Przemiana, Odrodzenie,
Naród, Chrystus, Polska,
Polityka, Religia

Długa droga — trud był śliski —
Krwi spłynęło i lez morze!
Lecz anielstwa czas już bliski —
— Pójdą — pójdą w Ciebie, Boże!

*

— Tak wam z krzyża, o plemiona,
Dziś proroczy polski naród:
Choć mówicie: «Ot, już kona!»
W nim przyszłości waszej zaród —

Polsko! Polsko! grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy!
Śród wieczności jedną chwilką,
W której począł się dzień Boży!

Czas już zedrzyć z wieku chmurę!
Idącego Pana chwalmy!
Rzucać palmy — rzucać psalmy —
Kwiaty na dół — pieśni w górę!

Poezja, Religia

O! rzucajcie pieśni, kwiaty!
Oto idzie — idzie Pan,
A nie smętny, jak przed laty —
Wolny cierniów, gwoździ, ran! —

¹¹planeta — daw. r.m.: ten planeta. [przypis edytorski]

Przemieniony, z niebios szczytu,
Znad wszechświata gwiezdnych ścian,
Jak widnokrag wszechbłękitu
Ku nam splywa — splywa Pan!

Nadzieja, Bóg

O! ten błękit pijcie duszą,
A wam wszystko zbłękitnieje!
Choć was męczą, choć was kuszą —
Uwierzycie w mą nadzieję! —

Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej — wola wasza,
Z woli waszej — czyn wasz będzie!

Czyn, Wiara, Odwaga

Nie powróci stara klęska —
Duchom — duchom tryumf dan!
Oto idzie moc zwycięska,
Panujący idzie Pan! —

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal! —

Psalm miłości

Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brząmiący.

Choćbym miał prorocstwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność i choćbym miał wszystką wiarę, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest.

Św. Paweł, List do Koryntian, rozdz. XIII, 1-2¹²

Przeciw piekłu podnieść kord!
Bić szatanów czarny ród!
Rozciąć szablą krwawy knut
Barbarzyńskich w świecie hord!
Lecz nie nęcić polski Lud,
By niósł Szlachcie polskiej mord!
Marne wrzaski — próżne mowy —
Z krwi i z błota stary świat!
My do innych idziem lat,
Promień z Niebios spadł już nowy!

Gdy z kolebki duch się budzi,
Niemowlęctwem wolnych ludzi
Gilotyna i grabieże!
Dzieciom luby wściekły gniew!
I w wylaną, bratnią krew

Dziecko, Gniew, Kondycja
ludzka, Wolność

¹²*Choćbym mówił językami (...) — we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brząkająca albo cymbał brząmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” 1 Kor 13, 1-2. [przypis edytorski]*

Wierzą, ciemne, w ślepej wierze!
Nie wolności dotąd człowiek,
To wolności wstało zwierzę!
Lecz czas łuskom odpaść z powiek —
Czas już przejrzeć Boga wołę!
Czas anielski podjąć trud,
Czas odrzucić wszelki brud,
I tym samym znieść niewolę! —

Nie jest czynem — rzeź dziecinna!
Nie jest czynem — wyniszczenie!
Jedna prawda boska, czynna,
To przez miłość przemienienie!
Jeden tylko, jeden cud:
Z Szlachtą polską — polski Lud,
Jak dwa chóry — jedno pienie! —
Wszystko inne — złudą złud!
Wszystko inne — plamą plam!
I Ojczyzna tylko tam! —
Jeden tylko, jeden cud:
Z Szlachtą polską — polski Lud.
Dusza żywa z żywym ciałem
Zespojone świętym szalem;
Z tego ślubu jeden Duch,
Wielki naród polski sam,
Jedna woła, jeden ruch,
O! zbawienie tylko — tam! —

Kto chce iskier z czarta kuźni,
By przepalić czarta moc,
Ten świat w gorszą wpycha noc,
Ten mądrości wiecznej bluźni. —
Choćby nie był Moskał rodem,
Ten Moskalem stał się z ducha,
Ten mongolskich natchnień słucha —
Moskwa-piekło mu narodem. —

Szata Polski nieskalana,
Przenajczystsza i świetlana —
Jak niewinność trudu trudów,
Jako odkup wszystkich Ludów
Dotąd w Polski grobie leży! —
Ten, kto wzniesie pierwszy rękę,
By śnieg zetrzeć z tej odzieży,
Kto przemieni w zbrodnią — mękę,
Kto przekuje w nóż kajdany,
A nie w szablę — ten przeklęty! —
Tego straszna gna pokusa —
Ni mu rozwój światów znany —
Ni objawion mu Duch Święty,
Ni pamiętan duch Chrystusa! —
On bez myśli, on bez serca —
W Boga skarbcach nic nie kupi —
On nieszczęsny i on głupi,
Jak kat kaźden i morderca!

Czyn

Cud, Polska, Szlachcic,
Chłop, Lud, Naród

Polak, Polska, Naród,
Zbawienie, Szlachcic,
Chłop, Dusza, Ciało

Szatan, Rosjanin, Rosja, Zło

Gdy zstępują w świat geniusze,
 Innym sprawę wiodą torem!
 Nikt przez mordy i katusze
 Nie był wieków Dyktatorem!
 Raczej żyją niebezpiecznie,
 Raczej w końcu giną sami,
 Lecz zwycięstwo ich trwa wiecznie —
 A z nich żaden się nie splami
 Terroryzmem — by do szaty
 Purpurowej brał szkarłaty
 Z braci swoich zżętej głowy —
 — Ani Cezar stary w Rzymie!
 Ani Francji Cezar nowy¹³!
 Każde krwawe w dziejach imię,
 Ach! nosiła mierna dusza!
 Słaby tylko rzeź wybiera:
 Czy mu imię jest — Mariusza¹⁴,
 Czy mu imię — Robespiera¹⁵!

W poświęcenia świętej dumie
 Poprowadzi Lud do bitwy,
 Kto prowadzić Lud ten umie:
 Szlachta Polski — Rusi — Litwy!
 Pierwsze czyja kwitnie w blizny?
 Kto się palił wciąż ofiarą
 Na ołtarzach tej Ojczyzny?
 Kto nad Ludu błędną marą,
 Nad przepaścią ciemną jeszcze,
 Skrzył się cały w żary wieszczce?
 Kto sam z władz swych się rozbierał,
 Narodowi pootwierał
 Przyszłe, wielkie bytu niwy?
 Ani kupcy — ni Żydowie —
 Ani mieszczan też synowie —
 Lecz ród szlachty nieszczyśliwy! —
 Ród, co nie znał z wrogiem miru¹⁶,
 Żniwem trupim ścinan w boju,
 Lub zapędzan do Sybiru —
 Oni tylko — dotąd oni,
 Z Polską w sercu — z mieczem w dłoni —
 Dniem i nocą bez pokoju!

Któż zachwycon zdarzeń ściekiem,
 Nie popełnił nigdy winy?

Szlachcic, Chłop, Polak,
 Naród, Lud, Walka, Ofiara,
 Walka klas

¹³*Francji Cezar nowy* — Napoleon Bonaparte, który podobnie jak Gajusz Juliusz Cezar w staroż. Rzymie zyskał wysoką pozycję jako dowódca wojskowy w republikańskim państwie, a następnie przejął pełnię władzy; po przejęciu władzy dyktatorskiej Napoleon w 1804 koronował się na cesarza Francuzów. [przypis edytorski]

¹⁴*Mariusz*, właśc. *Gajusz Mariusz* (156–86 p.n.e.) — rzymski wódz i mąż stanu, przywódca stronnictwa ludowego (popularów), krewny Gajusza Juliusza Cezara; siedmiokrotny konsul, zwyciężył Jugurte, Teutonów i Cymbrów, zreformował armię rzymską, m.in. dopuścił do służby wojskowej proletariuszy, wyposażając ich na koszt państwa i zapewniając im niewielki żołd, co nadało wojsku charakter zawodowy i silniej związało je z wodzem; jego konflikt z Lucjuszem Korneliuszem Sullą w 88 p.n.e., wkroczenie Sulli z wojskiem do Rzymu i wymordowanie przeciwników, a następnie zbrojne opanowanie miasta przez Cynnę i Mariusza i kolejne czystki zapoczątkowały serię wojen domowych, które ostatecznie doprowadziły do upadku systemu republikańskiego. [przypis edytorski]

¹⁵*Robespierre, Maximilien de* (1758–1794) — jeden z przywódców Rewolucji Francuskiej, czołowa postać klubu jakobinów; Robespierre'a zwykle się uznawać za symbol krwawego terroru i dyktatury rewolucyjnej. [przypis edytorski]

¹⁶*mir* (daw.) — pokój. [przypis edytorski]

Chyba jeden — ten Jedyny,
Co był Bogiem a Człowiekiem!
Jakiż naród — jakiż stan —
Wiekże jaki z czystym czołem
Krzyknąć może: «Jam Aniołem!
Jam nie zadał drugim ran!»

Lecz się grzechy mazać winny,
Gdy z grzesznika człowiek inny
Wylatuje śród cierpienia —
Tak jak Feniks, co się zmienia —
Nieśmiertelny — śród płomienia!
A wyleciał ptak ten nowy,
Syn zbudzonych z snu rozbiorem!
Ani zasnął ojców wzorem!
Zjeżył skrzydła — ścisnął szpony —
I w powietrzu gryzł korony,
Berła, miecze i okowy,
Które trzyma ptak dwugłowy!

Wszędzie, wszędzie na planecie
Braci moich ryty ślad!
Wy go słówmi nie zmażecie,
Bo tchnie w dziejach Boży ład!
Ich za Polskę — ścigał świat,
Ich za Polskę — męczył kat —
Nie od wczoraj — od lat wiele
Pierś im palił skwarny brzeg —
Lub krył oczy wygnań śnieg
I więziła Cytadela!

Na alpejskich skał wżynie,
Po śródziemnych fal błękitcie,
Na italskim Apeninie,
Na hiszpańskich Sierrów¹⁷ szczytce,
Na germańskich niw równinie,
Po moskiewskich wszystkich lodach,
Na francuskim każdym polu,
Po wszech ziemiach — po wszech wodach,
Sieli przyszłej Polski siew
Boże ziarna — własną krew —
— I wy syny tego bólu! —

Tam Lud święty, Szlachta święta
Nie kto inny — prowadziła! —
A ją natchnień wiodła siła;
Bez niej dzisiaj wam by pęta
Ducha żarły, a nie ciało —
Bo Lud martwy sam — to mało —
Ogrom leży, a bez czucia —
Jeszcze trzeba iskry z nieba,
A nie z ziemi do rozkucia
Marzącego w śnie olbrzyma —
I bez Szlachty — Ludu nie ma!

Grzech, Polityka

Szlachcic, Polak, Polska,
Lud, Dusza, Ciało,
Konflikt, Walka, Walka klas

¹⁷sierra (hiszp.) — łańcuch górski. [przypis edytorski]

Z życiem wiernie przechowanym
Ona stoi na mogile,
W której zmartwychwstańców tyle! —
Ona Ludu dziś kapłanem!
Dzierży w ręku moc ofiary —
Gróźb nie lęka się ni kary —
Bo zdeptała świat wasz stary,
Świat zawiści — mordu — ciemna —
W którym tylko moc ujemna.
Wie się ona przeznaczoną
Do noszenia tu korony!
Lecz jedyną tu koroną
Wylać Ducha na miliony!
Ciałom wszystkim rozdać chleba —
Duszym wszystkim — myśli z nieba!
Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie —
Tak Bóg czyni we wszechświecie!
Bo cel światów — szlachetnienie!

Ciało, Dusza, Dar

Szlachcic, Bóg, Droga,
Czyn

Wy, co wyższe zniżyć chcecie,
Patrzcie! patrzcie! — Od kamienia
Jak stopniami Pan przemienia
Duchy stworzeń. — Zrazu senny
Wszczętek życia, aż powoli
Wydobędzie się z niewoli,
— Walka trudna i trud boli —
Lecz podnosi się kształt zmienny —
Wreszcie przywian Duch z daleka
Wdziewa na się pierś człowieka. —
Głaz, kwiat, zwierzę śniły z cicha —
On ku niebu pnie już głowę —
Do Aniołów pieśnią wzdycha
Między gwiazdy eterowe!

Wszystko, wszystko, wiecznie, wszędzie
Rwie się w górę z Bożej myśli!
Z wiecznym Bogiem ten nie będzie,
Kto inaczej świat swój kryśli!
Kto nie zszlachcić naród cały,
Lecz chce szlachtę zedrzeć z chwały —
Może chwilę w gruzach siedzieć,
Braci schłopi lub obali —
Lecz nie wzniesie Ludu dalej. —
Bo wszechświata prawom wbrew
Sennych zbudzi nie na ludzi —
Zbudzi sennych na zwierzęta! —
Miasto¹⁸ światel wielkiej burzy
Ujrzy ziemskiej dno kałuży
I w niej polską, spiekłą krew!
— To nie polskie będą święta!

Obraz świata, Stworzenie,
Kondycja ludzka, Szlachcic,
Polak, Zwierzę, Chłop,
Konflikt

*

¹⁸miasto (daw.) — tu: zamiast, miast. [przypis edytorski]

Powiedz orle! orle mój!
Białoskrzydlny, niezmazany,
Skąd tych czarnych myśli rój?
One rosną — gdzie kajdany!
Ach! niewola sący jad,
Co rozkłada Duchów skład!
Niczym Sybir — niczym knuty
I cielesnych tortur król!
Lecz narodu duch otruty —
To dopiero bólów ból! —

Niewola

Wiecznie stoi Przywłaszczyciel
Przed wszystkich oczyma! —
Tym, że stoi, już kusiciel:
— Chyba Boga nie ma! —
Sprośnościami hydnej dumy
Pomięszął rozumy!
Rozwiązuje sam sumienia,
Przez ogrom cierpienia!
Sieje kłamstwo i ciemnotę,
Zmieni zbrodnią — w cnotę!
Bohatyrów on przekaci
Na trupach ich braci!
On przyuczy dzieci małe
Wierzyć w mord jak w chwałę!
Wezmą sztylet mdłe panienki,
Jak różę do ręki!
Powie siostra: «Bracie, weź,
Bo zbawieniem rzeź!!»
Oszaleją, jego szalem
Rozwściekną — wścieklizną!
Jak on będą — piekłem całem,
Nie niebem, ojczyzną! —

Szatan, Ojczyzna,
Morderstwo

Precz tym złudom, o ma Święta!
Złej godziny to są mary!
Ty zostaniesz niedotknięta!
Ty nie zbędziesz dawnej wiary,
Że ten tylko więzy przetnie,
Kto namaszczone cnoty znakiem;
Że na ziemi być Polakiem
To żyć bosko i szlachetnie!

Polska, Polak, Szlachcic,
Cnota

Niechaj szepczą jezuity,
Niechaj wrzeszczą demagogi,
Że cel wielki a ukryty
Odwszetcznia podłe drogi —
Że przypadków idąc kołem,
Wolno w bagna zejść szatana!
Potem dusza w nich skąpana
Znów odnajdzie się aniołem —
Że się zmaże hańby kartę!
Że królestwo Boże z czarta —
Że wszechdobro — złego warte,
Że wszechmiłość — zbrodni warta!

Precz tym złodom, o ma Święta!
A otacza cię ich wiele —
Wszystkie świata chcą zwierzęta
W zwierzę zmienić cię, Aniele!
U stóp świętych twej Golgoty
Wszystkie złości zgromadzone!
Wszystkie fałsze i ciemnoty —
Wszystkie czarne wieku Duchy!
Ci z nożami — ci z łańcuchy —
A chcą wszystkie mąk koronę
Zwiąć ci z czoła w piekiel stronę —
Byś zmartwychwstań wielkim czynem
Nie zabłysła Serafinem! —
By krwi twojej i łez strugi
Nie mieszkaly w przyszłym niebie!
By się na nic nie przydało
Chrystusowe w tobie ciało,
Umęczone po raz drugi!
By z najdroższej Panu — z ciebie,
Pozostała w dziejach świata
Jakaś brudna tylko szata —
By ty znikła — ty, zbawczyni,
Córko Boża, ty — daremno —
I w sławiańskich niw pustyni
Już na wieki było ciemno! —

Zwierzę, Anioł

Polska, Chrystus, Religia,
Polityka

Jakież straszne ich postaci,
Tych kuszących bezbożników!
Tysiącami wściekłych ryków
Proszą ciebie o mord braci!
Inni każą w imię Cara
Wierzyć tobie — żeś ty mara!
Kościotrupie u nich lice —
Boże! Boże! — to upiory
Z smętarzowej¹⁹ wyszłe nory! —
W oczach żądła — nie zrzenice —
Pod żebrami serca nie ma —
W miejscu serca wąż się zżyma
I wylażą z piersi gady,
Wszystkie hańby — wszystkie zdrady —
Obrzydliwym gnąc się ruchem,
Każda wije się łańcuchem,
Z drugą wiąże się w przestrzeni!
Już się coraz bardziej zbliża
Tłum plugawy ten do ciebie!
Łańcuchami zmij złączeni,
Do twojego idą krzyża,
Co na wzgórzu, w czystym niebie.
Już stanęli — wznoszą głowę —
Plwają śliny swe nieczyste
Na twe ciało promieniste,
Zarzucają z węzów wieńce
Na przebite twoje ręce,
Na twe stopy marmurowe!
Oni ciebie by rozdarli,

Upiór

Wąż, Wróg

¹⁹smętarzowej — w oprac. P. Hertza: cmentarzowej. [przypis edytorski]

Ciebie przyszlą — ci z przeszłości —
Ciebie żywą — ci umarli,
Co nie wejdą do twych włosów! —

*

Polsko moja! Polsko święta!
Nad zwycięstwa stoisz progiem;
Kres to męki twój ostatni!
Niechaj tylko uwydadni,
Żeś wszechzłego wiecznym wrogiem!
Potem prysną śmierci pęta
I ty będziesz wniebowzięta,
Bo aż w śmierci byłeś z Bogiem!

Gdy ostatnia chwila
Zgon w życie przesila,
Najsrozszy bój!
Szloch zwątpień — jęk skargi
Jęczą mrące wargi —
O! Boże mój! —

W męczeńskiej twej sile
Pokonaj tę chwilę,
Ten zwycięż ból —
A wstaniesz na nowo,
A wstaniesz Królową
Sławiańskich pól! —

Moskiewskie mamidła
Obietnice, sidła
Nie zwodzą już!
Dziesięć Ludów czeka
Na myśl — lub człowieka —
Myśl twoja — tuż! —

Nie zsamobójczona,
Z własną krwią u łona,
Przed Bogiem stań!
By wziął cię z kolei
W poczet swych idei,
Tych świata pań! —

Dziś wschodni ład
Dwóch bójką wiar —
— Ty i Car. —
Car, życia trąd —
Ty, życia prąd,
Ty, życia dar!

Niech miłośnie
Jak ku wiośnie
W twą patrzą twarz!
Bądź mistrzynią,
Co krzywości
Świata prości;

Bóg, Naród, Idealista,
Samobójstwo, Krew,
Konflikt wewnętrzny

Car, Rosja, Choroba,
Śmierć, Polska, Konflikt

Przewodczynią
Wszelkości!

Grzech wszelki maż —
Łzę wszelką susz —
Depcz ziemski szal —
Rządź światem dusz,
Gardź państwem ciał. —
Nies dech Pana,
Nieskalana
Żadnym kałem²⁰!
Ludy z trzody
Stwórz w narody:
Stań nad niemi
Ich na ziemi
Ideałem!

Przeciw piekłu podnieść kord²¹!
Bić szatanów czarny ród!
Rozciąć szablą krwawą knut
Barbarzyńskich w świecie hord!
Lecz nie nęcić polski Lud,
By niósł Szlachcie polskiej mord!
Jedno tylko, ach! zbawienie,
Jeden tylko — jeden cud:
Z szlachtą polską — polski Lud,
Jak dwa chóry — jedno pienie! —

Szlachcic, Chłop, Polak,
Broń, Zło

Hajdamackie²² rzućcie noże
I oszczerstwa, i bluźnierstwa!
By Carycy w grobie kości
Nie skleily się z radości,
Trup nie parsknął w śmiech szyderstwa!

Polska, Zbrodnia,
Odrodzenie

Hajdamackie rzućcie noże,
By nie klęły na was wieki,
Że cel wieków — znów daleki!
Żeście w dumie — żeście w szale
Przewrócili losów szale
I rozbili się na skale,
Kędy wiecznie się wyrodni
Rozbić muszą — bo na zbrodni! —

Hajdamackie rzućcie noże,
Jeśli w głębi serca wiecie,
Że w planety²³ tego dzieje
Pan wciąż z niebios myśl swą sieje.
— Nie przypadek rządzi w świecie —
Nikt nie stawia gmachu z błota
I najwyższy rozum — cnota! —

²⁰kał (daw.) — błoto, nieczystości. [przypis edytorski]

²¹kord (daw.) — pierwotnie krótki miecz a. długi nóż, ogólnie: broń sieczna. [przypis edytorski]

²²hajdamacki — przym. od rzecz. *hajdamaka*: buntownik, uczestnik któregoś z powstań chłopskich na Ukrainie w latach 1730–1770. W polskiej literaturze: rozbójnik, okrutnik; w tradycji ukraińskiej: bojownik o wolność, bohater narodowy. [przypis edytorski]

²³planety tego (daw., r.m.) — dziś popr. D. lp: planety tej (r.ż.). [przypis edytorski]

Hajdamackie rzućcie noże!
Bo gdy miną fale godzin,
Co nas dzieli od odrodzin,
Będzie Polska zmartwychwstała
Wszystkich zbójców przeklinała!
— Tamci lepsi — i mniej śmieli,
Skradli ziemię — czci nie tknęli,
Sławy wieków nie zatarli!
Niech głos Ludów to opowie!
My jaśnieli, choć umarli,
Jako jaśnią aniołowie!

Hajdamackie rzućcie noże!
A gdy zagrzmie — o żniw porze,
Wtedy naprzód — w imię Boże!
Bierzcie szable — sierpy — kosy —
Dać żniwiarzom wszystkim grunt —
Rozpłomienić święty bunt.
Lecieć będą, lecieć kłosa,
Ziemię zboczy gęsty wróg,
Twierdz i więzień prysną mury —
Duchem zatlon, ogrom zgorze
Jak suchego siana stóg!
A patrzący wiecznie z góry
Nie odwróci twarzy Bóg!

Chłop, Państwo, Polska

Psalm żalu

...mają oczy, aby widzieli, a nie widzą — uszy mają, aby słyszeli, a nie słyszą...

Ezechiel, rozdz. XII, 2²⁴

Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale by świat był zbawion przezeń.

Św. Jan, rozdz. III, 17²⁵

Psalm następny²⁶ z następnego²⁷ powodu:

Przeciw trzem poprzedzającym, a szczególnie trzeciemu, zaraz po ich ukazaniu się, zatem na niemały czas jeszcze przed bezbożnej pamięci miesiącem lutym 1846 roku²⁸ — napisano pieśń w podobnym ich kształtowi kształcie. — Ta pieśń w rękopiśmie²⁹, jedna z przedziwności języka polskiego, brzmiąca cudownymi dźwiękami, a głębokiego mistycyzmu piętnem naznaczona, wyobrazicielką niektórych dążeń i myśli krążących po

²⁴*mają oczy, aby widzieli, a nie widzą (...)* — pełny wers we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „[Synu człowieczy, mieszkasz wśród ludu opornego, który] ma oczy na to, by widzieć, a nie widzi, i ma uszy na to, by słyszeć, a nie słyszy, [ponieważ jest ludem opornym]” Ez 12, 2. [przypis edytorski]

²⁵*Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat (...)* — we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” J 3, 17. [przypis edytorski]

²⁶*następny* — kolejny. [przypis edytorski]

²⁷*z następnego powodu* (daw.) — z następującego powodu; z takiego oto powodu. [przypis edytorski]

²⁸*bezbożnej pamięci miesiącem lutym 1846 roku* — w drugiej połowie lutego i w marcu 1846 roku miała miejsce rabacja galicyjska, antypańszczyźniane wystąpienia chłopskie na terenach zachodniej Galicji; podczas rabacji zniszczono kilkaset dworów, a z rąk chłopskich zginęło ok. tysiąca osób: ziemian, urzędników dworskich i rządowych, a także księży. [przypis edytorski]

²⁹*Ta pieśń w rękopiśmie* — Po wyjściu z druku drugiej edycji *Psalmów* wiersz, o którym tu mowa, został przedrukowany w Lipsku u Bobrowicza pod tytułem: *Do Autora Trzech Psalmów*, Juliusza Słowackiego. [przypis redakcyjny]

widnokręgach umysłowych epoki naszej. — Jeden ją wybrzmiał z piersi swych — ale po wielu piersiach drzemią zawarte w niej tchnienia. — Nie sposób jej tu w całości wydać, bo imię wieszcz, który ją wyśpiewał i wola jego o niej — nieznanymi. Pokrótkę więc tylko treść w niej leżących zarzutów i pomysłów się opisze. — Teć albowiem nie tylko są jednego wyłączną, rzeczywistą, ale zarazem pewnej liczby drugich wspólną, idealną własnością. — Kształtu się nie przywodzi — ideę tylko się podaje!

Pieśń owa w uroczych a ironijnych strofach zaczyna od zarzucenia *Psalmowi miłości* przeczuciu zupełnie fałszywych i bojaźni niczym nieusprawiedliwionej, przed pewnymi wypaść mogącymi klęskami — i zapowiada absolutnym twierdzeniem, że nigdy nic podobnego na ziemi polskiej się nie zdarzy. — Dalej, szydząc, utrzymuje, że chyba upiory snuły się wieczorem po drodze zadumanego szlachcica i plemion dawna zmarłych po księżycu mgliły się kurhany — lub też nad zasypiającymi oczyma pobłysk padł od czerwonych kotary firanek — stąd krwi widzenie, stąd strach złowieszczy, bo: „*Któż, gdzie i kiedy nożem zagroził lub stanął ci sporem?*” — Próżne mary — wcale ni mord, ni rzeź — ale z wieńca kwietnianego nadpowietrznych duchów obrywające się postaci, przelatujące w przestrzeniach — „*a ty zląkł się, syn szlachecki*”. —

Po takowym wstępie pieśń przechodzi do ocenienia stanowiska całej szlachty polskiej — przyznając, że jej niegdyś było ze sto tysięcy, ma ją teraz za zupełnie już nieistniejącą i oświadcza, że wcale i nigdzie — „*jej nie ma*”. — Że w głębiach czasu gotuje się wichrowy płomień, co wybuchnąwszy, zgasi i zdmuchnie jak świecę wszelkiego szlachty onej przypomnieli. — Przyjdą światła jakieś Boże, widzialne śród burz apokaliptycznych, palające — i rzucą się na lud i popchną go — a stąd cudowne powstaną strachy i przerażenia, żywe jakoby śmierci przechadzające się po ziemi — a w nich i z nimi będzie Duch!

„*Słaby, mówisz, rzeź wybiera; a czy wiesz, co on, ten Duch, wybierze?*” — Po tym zapytaniu pieśń, Jehowicznym wzbierając natchnieniem — głosi, że zapewne Duch on młody wybierze za środek wcielenia się swego — ludów zatracenie — z wichrów, komet i płomieni okropne odmęty, w których króle drżą, matki ronią, ziemia się rozpada i gruzy po gruzach tylko chłonie — a z onych zwalisk wszystkich korzysta Duch, którego definicja, że jest — „*wiecznym rewolucjonistą*”.

Nad tak w pył i popiół rozsypanym światem nowa zorza unosi się w górze — a pod jej blaskami, w jakichś smętnych przestworach zatracenia, jęczy przeszłość historyczna kraju. — Nieskończone westchnienie słychać z tej otchłani ojczystych dziejów — ale ponad nią wszechwładny Duch — „*uciska, mroczy i błyska*” — aż stopniowymi uciski uzupełni nowego Boga i wiek absolutnie nowy.

Po takich przejściach kończy pieśń modlitwą gorącą i uroczystą o rychłe ziszczenie się dopiero co wyżej przytoczonych obrazów, z najmisterniejszą sztuką odmalowanych!

Na takiej treści wieszczby — odpowiedzią następny *Psalm*.

I

Więc strach, mówisz, mówił ze mnie,
Gdym przeczuwał, że się w Ciemnie
Zasuwamy, a nie w Zorzę —
I że Lud się zhańbi może!

Prawdę mówisz — pewnym męstwem
Ja się nigdy nie pochłubię —
Ja przed bliźnich drzę męczeństwem —
W otchłań spychać — ja nie lubię —
Gdzie brud ujrzę — wnet mi serce
Jakaś bojaźń chwyta Boża —
Braćmi nie są mi morderce —
Szablę kocham — wstyd mi noża!

Jakbym zląkł się — na stolicy
Z gwiazd i tęcz Bogarodzicy
Widnej w widzeń błyskawicy,
A mówiącej sprośne słowa,
— Sam by zląkł się i Jehowa! —

Tak się lękam i truchleję,
Kiedy w polskie spaść ma dzieje
Mord i srom³⁰!...

Lepszy grom!

Zmartwychwstaje się spod gromu —
Nie zmartwychwstaje spod sromu!

Tys odważny — ja się boję
Kazirodznych ran!

Bojaźń moją — męstwo twoje
Niech osądzi Pan!

Szlachcic, Chłop, Broń,
Pozycja społeczna,
Morderstwo

Historia, Polityka, Historia,
Odrodzenie

*

Więc gdy padać miały trupy
Twych nieszczęsnych braci —
Gdy z nich mieli zdzierać łupy
Chłopi — Żydzi — Kaci —
Kiedy ziarno, siane w śmieci
Od wersalskich dzieci,
Zdradą miało zejść niemiecką —
Więc i ty, jak dziecko,
W bańce własnych siedząc marzeń,
Nie przeczułeś zdarzeń?
Nie wcieliłeś się w to ciało
Co tak cierpieć miało!
Ach! nie wzięłeś ran — przed ciosem —
W pierś twą magnetycznie —
Aleś jednym wciąż piał głosem
Tylko fantastycznie!
Wzrokeś³¹ wlepił w tve niebiosą —
Ukraińska kosa
Na nich krzyżem wybawienia —
W koło błyskawice —
Z światła cepy i klonice —

Revolucja

³⁰srom (daw.) — wstyd, hańba. [przypis edytorski]

³¹wzrokeś wlepił — daw. konstrukcja z przestawną końcówką czasownika; inaczej: wzrok wlepiłeś. [przypis edytorski]

I wichry z płomienia!
A w otchłaniach, gdzieś ci w dole,
Z przekleństwem na czole
Polska Szlachta — polskie Pany —
Czyścić z świata zwiany,
Jak smętne bałwany,
Czarne fale — siwe piany,
W burzliwą noc! —
Tam Zborowskich³² ścięte głowy³³,
Topór i kloc!
Płacz bez końca — zgrzyt echowy —
Miłość — chwała —
Przeszłość cała,
Rozdeptana przez wiek nowy!

*

O mój wieszczu, stój!
Oto jutro rano
Na powstański bój
Polskie Pany wstaną!
Szlachta — której nie ma —
Bohaterściej niżli kiedy
Wyzwie Trój-Olbrzymia!
Lecz z twych niebios spadną wtedy
Twoje tajemnice —
Cepy i kłonicie —
Twój, oj! spadnie cud³⁴!
I tych Polski namiestników
Za kilka srebrników
Twój rozsieka Lud!
I strun twoich granie
Zagłuszy wrzask mordy!
I nic nie zostanie
Z twojego akordu! —

*

Bodajbyś, wieszczu, był wieszczyl³⁵ prawdziwie!
Bodajbym, zdjęty przerażenia dreszczem,
Był kłamcą tylko — ty natchnionym wieszczem —
I płam nie było na ojczystej niwie!

Rewolucja, Lud, Choroba,
Brud, Poeta, Proroctwo,
Polityka, Historia, Polska

³²Zborowski, Samuel (1540–1584) — skazany na banicję w 1574 za zabójstwo w afekcie popełnione w burdzie podczas koronacji Henryka Walezego, dwa lata później powrócił do Polski jako dworzanin u boku Stefana Batorego, został hetmanem kozackim na Zaporozżu i wziął udział w wojnie z Rosją w 1580, lecz następnie spiskował przeciw królowi z Habsburgami, z ich poparciem, a bez zgody króla, podjął niszczycielską wyprawę lupieską na ziemie tureckie w 1583, narażając stosunki Rzeczypospolitej z Turcją (w razie nieukarania winnych najazdu sultan Murad III zagroził wojną); gdy w 1584 Zborowski ściągnął zbrojnie do Polski i stanął w województwie krakowskim, w majątku swej siostrzenicy w Piekarach, kanclerz Jan Zamoyski wydał rozkaz egzekucji dekretu z 1574; Samuel Zborowski został pojmany i stracony przez ścięcie 26 maja 1584, przed śmiercią odmówiono mu posługi duchownego (był kalwinistą); jego sprawa wywołała szereg protestów ze strony szlachty. [przypis edytorski]

³³Zborowskich ścięte głowy — Krasieńskiemu chodzi tu raczej o ścięte głowy przedstawicieli szlachty polskiej w ogóle; to przypuszczalnie nawiązanie do rabacji galicyjskiej (która rozpoczęła się 19 lutego 1846 r. od pogromu ludności ziemiańskiej), zupełnie w oderwaniu od sławnej sprawy Zborowskiego. [przypis edytorski]

³⁴Twój, oj! spadnie cud — inna wersja: Twój, ach! spadnie cud! [przypis edytorski]

³⁵był wieszczyl — daw. forma czasu zaprzeszczonego, oznaczająca czynność wcześniejszą od czynności (stanu itp.) wyrażonej czasem przeszłym prostym; znaczenie: wieszczyl wcześniej, uprzednio. [przypis edytorski]

Bodajby Polska nierozdarta — cała —
 Tak jak się czuła dniem przed rzezią jeszcze,
 Pieśni twe, wieszczu, uwielbiała wieszczę,
 A z moich marnych na gardło się śmiała! —
 Bodajbym nawet zapozwan przed sądem
 Za potwarz moją na Lud nieskalany,
 Co żadnej hańby nie owrzdził trądem,
 Usłyszał wyrok: na śmierć lub kajdany!
 I ty w tryumfie stał z harfą twą złotą —
 Urągający — i pytał: „A co to?” —
 I mnie prowadził aż do rusztowania
 Śród przekleństw gminu — co tobie się kłania
 I milionowym dziękuje poklaskiem,
 Żeś odgadł światła wschód czysty — przed brzaskiem. —
 Szlibyśmy oba — i szczęśliwi oba —
 Ty chwałą własną — ja Polski zbawieniem —
 Bo i mnie, wieszczu, wciąż śni się ta doba —
 Lecz wiem, że wściekłość — nie jest zduchowieniem —
 Lecz wiem, że wszelka zwycięstwa godzina
 Bić w sercu Boga nad światem zaczyna,
 Nim tu narodom na świecie uderzy! —
 Więc przed Nim stanąć narody wprzód muszą
 Nie z rykiem zwierząt — lecz z anielską duszą —
 Lud tylko święty — Królestwo odzierży³⁶!
 Przemień go, przemień w Króla i Kapłana —
 Lecz zanim jeszcze nie przekrólewszczony,
 Nie klękaj przed nim — nie kładź mu korony —
 Lecz ufaj w szlachtę polską — i moc Pana! —

*

Ależ wieszczu — boś ty wiary
 Dni zaprzyszłych — tyś wieszcz stary!
 Cóż o Duchu ci się śni?
 Duch twój wiecznie grzmi w twej pieśni
 Jak pogański Jowisz jaki —
 Lub kataklizm wśród natury,
 Co świat chwyta na tortury —
 To indyjskich bóstw oznaki!
 Duchże³⁷ twój — Inkwizytorem?
 Lub wandalskich³⁸ dni upiorem,
 Co powtórzyć ma do joty
 Historycznych kręgów zwroty
 I z postępów wynieść tyła³⁹
 Tylko tyle co Atyla⁴⁰?
 Duch twój tykoż myślą czystą,

³⁶odzierżyć — otrzymać, dostać w posiadanie. [przypis edytorski]

³⁷duchże twój inkwizytorem? — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy twój duch [jest] inkwizytorem. [przypis edytorski]

³⁸Wandalowie — grupa starożytnych plemion germańskich; w 406 wdarli się na tereny państwa rzymskiego, spustoszyli Galie, dotarli do rzymskiej Północnej Afryki, podbili ją i założyli tam własne państwo; podczas wypadu w 455 zajęli Rzym, który systematycznie i całkowicie ograbili; królestwo Wandalów zostało podbite przez Cesarstwo Bizantyńskie w połowie VI w. [przypis edytorski]

³⁹tyła — tu: tyłu, tak wielu. [przypis edytorski]

⁴⁰Atyla (406–453) — wódz Hunów, twórca rozległego imperium, wielokrotnie najeżdżał Rzymian. Ze względu na okrucieństwo zyskał przydomek „bicza Bożego”. Został pokonany przez wojska rzymskie wspierane przez germańskich sprzymierzeńców w wielkiej bitwie na Polach Katalaunijskich (451). Imperium Attyli rozpadło się po jego śmierci. [przypis edytorski]

A nie życiem istnym szczerem?
Tylko rewolucjonistą,
Tylko Robespierrem⁴¹?
Filozofią — a bez serca?
Kościotrupem — a bez skóry?
O! tyś ducha jest oszczerca —
Bo go nie znasz — tylko chmury,
Co go kryją, widzisz mgliste,
A nie światło jego czyste,
A nie kształty powietrzniane,
A nie ruchy przefaliste —
Te ci dotąd są nieznanne!

*

Ciało jest konserwatorem,
Dusza — wieczną buntownicą —
I do siebie stoją sporem —
Im pogody nie zaświecą —
Im nie ma pokoju —
Odkąd rajski wąż
Pchnął je do rozstroju,
Dusze z ciałmi nad otchłanią
Pasują się i ranią
Bratobójczo wciąż!
Ach! idee — i zwierzęta —
Anielice — i tygrysy!
I w tej walce bywa snadnie,
Ze gdy ludzkie rysy
Idea pokładnie⁴²,
Wnet i w Bogu ta poczęta
Oszaleje!
I jej dzieje
Na tej ziemi
Szkaradnemi!
Potok krwi czerwony
Przez wszystkie Ojczyzny!
Gwałty i wścieklizny,
Upadki i zgony.
Wieńce kwitną dziś wawrzynem
Jutro z nich ciernia korony —
Każden starzec-wiek strącony
Przez wiek drugi, co mu synem;
I ojcobójstwami
Ciągnie się i plami
Płynący Czas!
Któż zbawi nas?
Kto z żywiołów kłótni
Z bitwy miejsc i lat
Harmoniā wylutni,
Rytmu stworzy świat?
Ten, w kim głębie życia gorą⁴³,

Historia, Konflikt
wewnętrzny

⁴¹ *Robespierre, Maximilien de* (1758–1794) — jeden z przywódców Rewolucji Francuskiej, czołowa postać klubu jakobinów; Robespierre'a zwykle się uznawać za symbol krwawego terroru i dyktatury rewolucyjnej. [przypis edytorski]

⁴² *pokładnie* — włoży na siebie. [przypis edytorski]

⁴³ *gorą* — dziś popr.: goreją, płoną. [przypis edytorski]

Co nie duszą, w lekkość chorą,
Ani ciałem, w ciężar chorem —
Ten, co trzecim idzie torem —
W kim ciało i dusz wspólny ruch,
Ten, który — tryumfator —
 Święty Duch!...
Lecz on płynie — a nie skacze,
Lecz on wschodzi — a nie spada —
Ziemia pod nim krwią nie płacze —
 On nie woła: „Biada!”
Arcyświata w nim potęgi —
On zapełnia widnokregi
Niewidzialnie — a błękitem —
Nad niziną i gór szczytem
 Równo promienieje. —
Rankiem budzi
Sennych ludzi
 Na nadzieję!
I do ciemnej zbieży studni,
By wysrebrzał cień —
Aż się ranek wypołudni
W bieluteńki dzień! —

*

II

Moc Jehowy — nie gniew —
Zlana z myślą Chrysta
W jeden wiew!
Iskra wiekuista,
Wiew bez końca,
Wskroś przez ziemie — słońca —
I oddech ten
Taki jest sen —
I przepływa,
I porywa,
I ciągnie za sobą
Okryte żałobą
Wszystkie wieki,
Jak kaleki,
Jak trupów rząd!
Gwar — jęk — i szum —
Wlecze się tłum: —
Będzie sąd! —

*

Oto w dole
Józafackie⁴⁴ pole —
Jednej trumny wieko
Niebios dach!
Łzy wiekom z ócz cieką —
Wiekom strach!
A wszędzie w krąg
Widm krwawych ciąg —
Przeszłości wspomnienia,
Jak zmory chodzące,
Miecz potrząsające —
Jak anioły, gońce
Zatracenia!

*

Do kata-aniola
Każden z wieków woła:
«Zlituj się nade mną! —
Gdzież zbawień świat?»
A anioł-kat:
«Precz w otchłań podziemną,
Boś żył nadaremno —
Bo z wieki innymi
Tyś niezbratan! —
Ja cię znam —
Jam jest: — Ty sam —
A twój Szatan!»

⁴⁴Józafackie pole — dolina Jozafata, miejsce Sądu Ostatecznego wg Biblii (por. dłuższy fragment *Księgi Joela* Jl 4, 1–3; 4, 11–17, wiązany niekiedy interpretacyjnie z obrazem z *Księgi Ezechiela* przedstawiającym ożywienie, dzięki mocy Boga, wyschłych kości zmarłych z „całego domu Izraela” spoczywających w nienazwanej dolinie, Ez 37, 1–14). [przypis edytorski]

*

W bezmocy
Śród nocy
Wiek po wieku stęka —
Obalon, przykłęka —
Leje się żar
Zgryzotnych kar —
Duszni i cielesni
W krwi i pleśni —
Przepaść tuż!
A Anioły w górze
Jak burze
Strącające już!
Nad dołem
Drżą potężni! —
By nie paść
W tę przepaść,
Wspierają się społem!
Jak łańcuch pierścieni
Łono na łonie —
— I zetknięte dłonie —
Twarze obok twarzy —
Miłość się im marzy
Przy zgonie!

*

Aż z męczań doliny
Krzyk jeden, jedyny,
Ziemskich wieków wstanie:
«W piersiach nam, o Panie,
Twoje strzały tkwią!
My piekielni,
Pókiśmy w rozdzieli —
Ale biedni,
Gdyśmy w jedni;
Twąśmy⁴⁵ krwią,
Twym obrazem!
Miej, o Panie,
Zmiłowanie —
Już my razem!» —

*

A gdy tak jęczą,
Od ich skruc
Niebo spłonie tęczą,
Głos im wpadnie w słuch:
«Oto idzie Duch»
I ujrzą w przestrzeni
Zstępujący grom —
Świat się przepromieni
W diamentowy dom!

⁴⁵ *twąśmy krwią* (daw. konstrukcja) — skrót od: twą jesteśmy krwią. [przypis edytorski]

Potępionych wieków ile,
Spada gromów tyle!
Wiek każdy w piorunie,
Na złocistej łunie,
Co go niesie w dal! —
On się pali,
Przepostacia —
Jak na morzu z fal.
Przepostacieni
Idą w mgle z promieni,
A wszyscy jak bracia!
Oto z gwiazd korona
Na czasie niesiona —
Ludzkości to wieca⁴⁶!
I Przeszłość zbawiona
I Przyszłość zaświeca!

Marzenie, Czas, Historia

*

Znów po wszem lazurze
Stworzenny wiew —
Słyszać w dole — w górze —
Anielski śpiew:
«Chwała z wieków w wiek,
Bo stał się sąd!
Łez krwawych ściek
Zmienion w światła prąd!
Z pni starych grzech
Już zwian jak puch —
I wiał w Duchy dech —
Wiekuiesty Duch —
I objął rząd». —

*

⁴⁶wieca — dziś popr.: wiec, zgromadzenie ludzi. [przypis edytorski]

III

Stój, o wieszczu, w takiej wierze —
Nie mów, że ty nie wiesz jeszcze
To, co Duch wybierze! —
Tak nie mówią Boży wieszczę!
— Ze świętości Duch jednolit —
Ni mongolskich biczy
Ni czerwonych Rzeczpospolit
W swe cuda nie wliczy!
Wolna tylko ludzka wola,
Gdy zła i nieszczera,
Taki tor obiera
I nim ziemskie brudzi pola!
Bo tak wolna, że aż zdolna
Drogi Boże same
Przepiekielnic w zguby jamę!
Bo tak wolna, że aż zdolna
W imieniu braterstwa
Rozsiewać morderstwa —
W imieniu nadziei
Świat wytrącić z swych kolei,
By bez wstępnych sił
Zśliznął się po wiekach w tył!
Wie, że kłamie — a wciąż kłamie —
Obluda — jej znamię!
I toć straszna wina,
Co ni ojca, ani Syna,
Lecz dotyka Ducha!
I tej winy nie zmaże
Żaden ból ni skrucha,
Ni żadne smętarze⁴⁷!
Ach! nie tylko wiek przeszłości
Faryzejskie rodzi dusze —
Za dni naszych i przyszłości
Są faryzeusze!

*

Powtarzacie: «Chryste! Chryste!»,
A nie macie w sercu Jego —
Jakżeż Ducha wam Świętego
Przejąc dobro wiekuiste?
Z was się kaźden nad odłogiem
Własnej próżni wspina Bogiem
Na paluszkach wzdętej pychy!
— I tak wy zwierzęciejcie. —
Bo kto sam się bóstwi w świecie,
Ten na odwrót swego szafu
Odczłowiecza się pomału —
Aż się stanie taki lichy,
Że padając — dojdzie chyba
Do roślinnej istni grzyba! —
Lub też dziki — sępny⁴⁸ — chory —

Kondycja ludzka, Pycha,
Bóg, Zwierzęta, Rośliny

⁴⁷smętarze — w oprac. P. Hertza: cmentarze. [przypis edytorski]

⁴⁸sępny (daw.) — ponury, posępny, zasepiony. [przypis edytorski]

Miasto⁴⁹ widzeń — widzieć zmory,
Miasto natchnień — czuć wściekliwość
Będzie — zmać wiary, dzieje,
Człowieczeństwo i ojczyznę,
Zwątp⁵⁰ rozpaczy i nadzieję! —
Wtedy wśród błędów swych pędu
Wezwie drugich do obłędu —
Za każdym się krokiem
Przenazwie prorokiem —
Zbawicielem — Bożym Bratem:
I dusz wielu będzie katem!
Aż, nie wątpiąc, że się zbożył,
Że, jak Boga stwórcą znał,
Tak się stwórcą sam tu stworzył,
Coraz pełnszy własnych chwał,
Pocznie wierzyć jadowicie,
Że mu sługą — ludzkie życie:
Stanie się i katem ciał!

*

Nie tak z Duchem się obcuje —
Nie tak w Ducha się wstępuje!
— Gdy pochylisz kornie czoło,
Zadrży serce — drga szpik kości
Z anielskiej żywności —
I klęczący, spojrzysz wkoło
Na niesprawiedliwości —
Kłęski — smętki — gromy —
Babylony i Sodomy —
Ujrzysz Carów w chwale
Lub zdąsane ludu fale,
Świat zatracające!
I przyćmione w górze słońce,
I niebieskie mocy
Wstrząśnięte wśród nocy —
A uczujesz miłość trudu
I męki odwagę!
Wstaniesz ludzi zbawiać z brudu,
Kryć ich wstydy nagie. —
A za rany — i za ciernie
podziękujesz tkliwie —
I dotrzymasz wiernie
Na nieszczęścia niwie!
Śród podłości — niespodlony —
Śród krzywd — nieodmiłówniony. —
Wciąż twe usta Pana chwałą —
Wciąż pierś twoja — twardą stalą,
Co się błyszczy nieskalanie,
A twe oko płacze żalnie
Ponad każdym cudzym bolem —
I tak stąpasz ofiar polem,
Nigdy w kłamstwa podziemnice,

⁴⁹miasto (daw.) — tu: zamiast. [przypis edytorski]

⁵⁰zwałp — tu: zwątpienie. [przypis edytorski]

Cienie i tajnice
Nie zstępując — bo do Boga
Wiesz, że jedna tylko droga,
I jej światłem widny — biały —
Nie dbasz o wrogów nawały,
Co z lochów piekielnych
Czyhają — na dzielnych —
Co, czarni i nocni,
Tylko zradą mocni
I orężni pychą,
Zabijają cicho!
A gdy stawiając tak tve kroki,
Ty nie mówisz: «Jam wysoki»,
Ale czujesz, żeś wciąż niczem
Przed Pana obliczem!
Wtedyś ty dopiero
Duszą czystą, szczerą —
I czynów łańcuchem
Połączasz się z duchem —
A z Boga, co w niebie,
Powraca do ciebie
Miłości spływ! —
I kiedyś po męce
W jego pójdziesz ręce,
Wszechwiecznie żyw!

*

I ja patrzę śród zamieci
W niebios kir!
I ja widzę — kędy leci
Zdarzeń wir!
Słyszę śród chmur
Zmartwychwstałych chór —
Ach! znany głos!
Lecz nie we krwi,
Którą zemsta leje,
Cel Polski tkwi. —
Zemsty dzieje
Zemstą tylko,
Chuci chwilką —
To nie Polski los!
Jej od Pana
Pomyślana
Cudniejsza cześć!
Nie pożogi
Ani trwogi
Na świat nieść!

Poeta, Wizja, Historia,
Polska, Bóg, Los

*

Tu Sybiry mroźne
I Iwany Groźne —
A po drugiej stronie

Polska, Obraz świata

Klubowe⁵¹ tyrany,
Kule strute — kwas siarczany —
Ludożercze bronie!
Boże! zmiłuj się nad wami!
Między dwiema szkaradami
Wstać ma Polska kojarznicą⁵²!
Dwóch barbarzyństw ma być spojem —
I to zwiecie — *Tajemnicą* —
To — wieków pokojem!
W jedno zło jedyne
Wszetecznym poswatem
Siostrę gilotynę
Ślubić z knutem bratem!
Rozdeptać kościoły,
Pomieszać plemiona,
Sumienia anioły
Wygnać z ludzi łona!
I mieć Polskę — tego *dziela*
Czarną spełnicielką?
W krew trucizną jej łać wszelką,
By *sprawy* się ją! —
Trząść przed wzrokiem jej pochodnie
Wszehświata pożaru —
Obiecywać jej za zbrodnie
Nadziemską moc czaru!
Kusić dziejów anielicę
By pod koniec męki
Odrzuciła świętych wdzięki,
Upiorowe wdziała lice —
I odkląklszy sprzed ócz Pana,
Sczerwieniona — rozczochrana —
Zakochała się w szatanie,
Świadczyła mu o tej chwili,
Jak pierwsi chrześcijanie
Niebiosom świadczyli!
— To wasz pomysł — to *Rzecz* wasza!
Takie świty
Duch wasz skryty
Nam przynasza!

*

Wszak nie w takim stroju,
O wiekuisty Panie,
Do ostatniego boju
Polska twoja stanie?
— Nie jędza z niej przebrzydła!
— W ustach z Twym pacierzem —
A nad jej pancerzem
Spływające skrzydła. —
W jej dłoniach kształt dwóch mieczy
Z przedziwnej jasności,

⁵¹*klubowy* — tu: partyjny; zapewne nawiązanie do republikańskich klubów politycznych we Francji. [przypis edytorski]

⁵²*kojarznica* (neol.) — kojarzycielka, ta, która kojarzy, powoduje połączenie, zespolenie (tu: tyrańskich rządów monarchicznych z tyranią republikańską). [przypis edytorski]

Co nie rani — ale leczy!
I woła: «Ja się śpieszę,
Bo zapraszam w gości
Do niebieskich włości
Ludzkie rzesze!»

*

Lecz wprzód jeszcze — sądy Pańskie —
Na czas, czasów zwrót!
Rzeczpospolite szatańskie
I północny knut!
I trząść będą każdym krajem,
Wytracając się nawzajem!
Patrz! świat-kat twój, Polsko! — leży
Rozciągnięty w pyłe —
Ten, co obrał cię z odzieży,
Urągał ci tyle;
Co, zwiąawszy twe ramiona,
Dziki — podły — dumny —
Wbijał gwoździe ci do łona,
Jak do desek trumny —
Patrz! świat-kat twój, Polsko, oto
Zapadł w krew i błoto!
Od morza do morza
Porwał się do noża —
Bratobójczo się przewala,
Wije na kształt gada,
Podnosi — i pada,
Aż znękany, czci Moskala!

Polska, Ofiara, Kat,
Historia, Polityka, Obraz
świata

*

Zleć, o Polsko — zleć, Aniele
W promienistym ciebie!
Nie bądź katem twego kata!
Ach! śmiertelny pył,
Gdy raz w śmierci zstąpi kraje,
Tylko cnotą znów dostaje
Nadśmiertelnych sił!
A inaczej — rwie zatura
W głąb tej samej kary
Ofiarników i ofiary!
Zostaje ruina —
I nadgrobek na niej świata! —
— Chrystus tylko z grobu wzłata,
Lecz nie Katylina⁵³! —

Odrodzenie, Grób,
Chrystus, Zbrodniarz

*

⁵³Katyliana, łac. *Lucius Sergius Catilina* (109–62 p.n.e.) — rzymski polityk, zrujnowany arystokrata rzymski, organizator spisku przeciw republice, który miał mu zapewnić władzę, odkrytego i udaremnionego przez Cyncerona; skazany na śmierć, uciekł i stanął na czele oddanych mu wojsk złożonych z podobnych bankrutów, ostatecznie poległ w bitwie pod Pistorią. [przypis edytorski]

Przyjdź, o Polsko — zleć, Aniele
 W promienistym cie!e!
 — Pragnęli wolności,
 A Boga nie znali!
 Po ziemiach — ich kości —
 Ich prochy — na fali —
 A żyjących, co zostali,
 Samo życie boli!
 Bo w niewoli!
 Z jednych ojczyzn — puste cisze —
 Nad gruzami się kołysze
 Bluszcz wietrzany!
 A gdzie indziej w pysze
 Sprośne Pany!
 Bez koron na głowie
 Lecz z różgą ze stali —
 I służą Jehowie
 Lub z schizmy powsta!i! —
 Duchoborce — roskolniki⁵⁴ —
 I po nocach sły!chać ryki
 Rozrzynanych ciał
 Na cześć Molochowi⁵⁵. —
 Tak panują ludzie nowi!
 Jak z Tarpejskich Skał⁵⁶
 Wzad⁵⁷ przez dziejów wschody
 Zepchnięte narody. —
 I zlatują do ciemności
 Coraz głębiej — dalej
 — Bo chcieli wolności,
 A Boga nie znali! —

*

Przyjdź, o Polsko — zleć, Aniele
 W promienistym cie!e!
 Zwiesz się: Bogumi!a —
 Czerwonym sztandarem
 I moskiewskim Carem
 Zarównoś wzgardzi!a!
 Od dwóch tych zatracicieli
 Tak czarno w Europie!
 Śród nawalnic — na potopie

Polska, Anioł

⁵⁴*duchoborce, roskolniki* — Nazwiska sekt powstałych na łonie grecko-rosyjskiego kościoła, a których krwawe obrzędy przypominają to, co najszkaradniejsze było pod względem rozputy i okrucieństwa w starożytnych wschodnich, fenickich i kartagińskich religiach. [*duchoborcy*: racjonalistyczna grupa religijna pochodząca z rosyjskiego prawosławia, odrzucająca autorytet władzy świeckiej i duchowieństwa prawosławnego oraz rytuały kościelne, głosząca bezwarunkowy pacyfizm, od XIX w. prześladowana przez władze carskie; *raskolnicy* (z ros. dosł.: rozłamowcy): dawne, pejoratywne określenie staroobrzędowców, starowierców, wyznania powstałego wskutek rozłamu (cs. *rasko!l*) w Rosyjskim Kościele Prawosławnym, spowodowanego reformą liturgiczną patriarchy Nikona z lat 1652–1656; starowiercy nie uznali reformy, zostali potępieni jako heretycy i pozbawieni praw obywatelskich, władze Rosji prowadziły ich masowe prześladowania; pełnię praw obywatelskich uzyskali dopiero w 1905; w żadnej z tych grup nie występują rozpustne, krwawe ani okrutne obrzędy; red. WL]. [przypis autorski]

⁵⁵*Moloch* (mit. semicka) — bóg Fenicjan i Kananejczyków, któremu wg Biblii miano składać ofiary z dzieci; przten.: coś bezlitosnego, złego, pochłaniającego niewinne ofiary. [przypis edytorski]

⁵⁶*Tarpejska Skala* — stroma ściana skalna w pld. części wzgórza kapitolinińskiego w Rzymie, z której w czasach republiki rzymskiej strącano zbrodniarzy i zdrajców. [przypis edytorski]

⁵⁷*wzad* (starop.) — w tył, do tyłu. [przypis edytorski]

Jedna świecisz w bieli!
Ledwo stopa się twa zetrze
Z wierzchołkiem bałwanów —
I przemijas przez powietrze
I ścigasz szatanów!
Przed dwóch mieczy tych jaśnieniem,
Przed twych skrzydeł tęczę
Obalają się i jęczą
Jak przed Boga cieniem! —

*

Idź, o Polsko — idź, Aniele
W promienistym cie! —
Świat nie poznał ciebie z lica —
Świat cię zabił — aż na mękę
Sam jest wzięty — a ty rękę
Dasz mu — jego męczennica!

Polska, Anioł, Brud,
Historia, Morderstwo,
Miłosierdzie

Idź, o Polsko — idź, Aniele
W promienistym cie!
W tobie Ludzkość przechowana!
Ponad złości i nad szaty,
Ponad hańby i nad kały —
Tyś niepokalana!

Idź, o Polsko — idź, Aniele
W promienistym cie!
W dłoniach twoich nie pugił,
Gminnym uwieczon wawrzynem,
Co pierś wroga porozrywał —
— Innego blask oręża!

Broń, Lud, Polska

Bożocłowieczym tu czynem
Duch tylko zwycięża! —
Nadziemsko ty hożą —
Boś boleści tu boleścią
A miłością Bożą!
I powracasz z dobrą wieścią!

Wokół ciebie — Zło się pieni;
Ty nie zważasz przecie —
Sypniesz z dłoni garść promieni
I znów jaśniej w świecie!
Aż przelecisz wszystkie kraje
I światłością obosieczną
Śmierć odegnasz od nich wieczną —
— Tak się zmartwychwstaje!

Psalm dobrej woli

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie,
Z skarbu wiecznego miłościwej łaski!

Polska, Historia, Polityka,
Religia, Wiara

Tysiącoletnie dałeś panowanie,
Ubrane w śnieżne, przechrześcijańskie blaski
Nadeuropejskiej cnoty! — Twego Syna
Dałeś nam pierwszym w świeckie wpoić dzieje —
Z Polski — ojczyzna w przeszłości jedyna
Co z piersi miłość, a nie rozbój sieje;
Co mieczem — tylko świat ewangeliczny⁵⁸,
Gardzi grabieżą — nie garnie zdobyczy —
Spaja się z braćmi, a dumnych roztrąca,
Lecz i tych jeszcze w jawnym świetle słońca!
Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie,
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrzesić siebie!

*

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!
Gdyśmy zstąpili z życia Kapitolu
W porozbiorowej doliny otchłanie,
Zmarłych żywymi trzymał na walk polu!
Choć nas nie było, przeciwmy bywali
Ponadgrobowo — choć w grobie złożeni —
Na bojowiska każdego przestrzeni
Z orłem ze srebra i szablą ze stali!
Do serc, wsmętnionych w cierpienia czyscowe,
Wlewałś bicie śród nicestwa nowe —
Wiecznieś nas kąpał w jakiejś dziwnej cnotie —
Wrzкомо⁵⁹ z nas trupy — a Duchy w istocie. —
Co elektrycznych nadziemnych strumieni,
Wszystkieś zgromadził wokół naszych cieni,
By nam powrotne, wstające z mogiły,
Na wstyd Europie — ciało uiskrzyły!
Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie,
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrzesić siebie!

Cnota, Trup, Duch

*

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie:
Żywot najczystszy — a więc godzien krzyża —
I krzyż — lecz taki, co do gwiazd Twych zbliża —
Najwyższe dałeś w czasie powołanie!
Tchem dzieje świata Tyś przegiął jak kłosa,
Do pełniejszego dla nas wszędzie żniwa —
Ziemiś nam ujął — a spuścił niebiosy
I serce Twoje nas zewsząd przykrywał!
Lecz wolną wolę musiałeś zostawić —
Ty bez nas samych nie możesz nas zbawić!
Boś tak ugodnił wysoko człowieka
I naród każdy, że Twój zamysł czeka

Polska, Chrystus, Bóg,
Historia

Bóg, Los, Wolność,
Kondycja ludzka, Naród,
Historia

⁵⁸ewangelizować — ewangelizować. [przypis edytorski]

⁵⁹wrzкомо (daw.) — rzekomo. [przypis edytorski]

Zawieszon w górze, aż własnym obiorem
Człowiek lub naród jego pójdzie torem!
Z wolnością tylko Twój Duch się wciąż swata —
Nikt niewolnikiem w bezmiarach wszechświata!
Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrziesić siebie!

*

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!
Przykład nieszczęsnej Twej Hierozolimy,
W której tak długo było Twe kochanie,
Aż się rozwiała w perzyny i dymy,
Rozdarta w sobie — a zemstą do końca
Przeciw ludzkości całej szalejąca!
I ona kiedyś być miała królową,
Pogańskim katom świecącą w koronie!
Lecz że wciąż śniła o tych katów zgonie,
A dość Twych iskier nie miała w swym łonie,
By nad nich podnieść się życiem na nowo,
Odkrólewszczona — i stała się wdową —
I dotąd płacze na Twojego Syna
Za to, że plemion toporem nie ścina,
Jedno⁶⁰ krzyż wzięwszy w zmartwychwstałe dłonie,
Światy obala — gdzie tym krzyżem wionie!
Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrziesić siebie!

Państwo, Polityka, Religia,
Bóg, Polak, Żyd, Chrystus

*

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!
W ciemnościach naszych sprośne gwałtu wzory,
Szkaradne rzezie i niecne zabory,
Za które dzieciąt przeklina ich łkanie,
Za które sami z łaski Twej promieni,
Jakby z pancerza, już odpancernieni,
Stoją w nagości popełnionych czynów
Bez starożytnych na czole wawrzynów,
Z żalób największą okryci żałobą —
Hańbą serc własnych zhańbionych — przed Tobą!
Nie drugich śmiercią — lecz własną bezpłodnie
Kończą na ziemi wszystkie ziemi zbrodnie!
Żadna z nich żadnych nie ma przywilei —
Król czy gmin jaki dopuści się zdrady
Słowu Twojemu — przepada z kolei!
Aniołów nawet przepadły miriady!
Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrziesić siebie!

⁶⁰jedno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

*

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!
My nad otchłanią, na ciasnym przesmyku —
Skrzydła nam rosną już na zmartwychwstanie —
Usta rozwarłe do wesela krzyku —
Ku nam z błękitów — jakby z Twego łona,
Złote jutrzeńki — jakby Twe ramiona,
Spieszają już na dół od nieba po ziemię,
By zdjąć nam z czoła wiekowych klęsk brzemię. —
Wszystko gotowe — wschód rozpromieniony —
Anioły patrzają — a tam, z drugiej strony,
Ciemność pod spadem bezgłębnym wybrzeża!
I pnie się — wzdyma — rośnie ku nam — zmierza —
Przepaść — śmierć wieczna — w której nie ma Ciebie —
Co od początku złych i pysznych grzebie,
A sama pychą i złością, i swarem,
I mężobójstwem onem jak świat starem,
I kłamstw, i bluźnierstw rozkipionym warem!

Zmartwychwstanie,
Morderstwo, Otchłań,
Morze

I wstała, siwa, w pasach z czerwoności!
W czarnych błyskawic czarnej jaśni płynie!
Rdzę z krwi pokoleń i gruzy, i kości
Na swych topielach piętrzy ku wyżynie,
Gdzie wpół nad grobem, a wpół jeszcze w grobie,
Stoim w tej pierwszej odrodzenia dobie!
Jeśli zawrotnym na nią spojrzym okiem,
Jeśli się jednym ku niej ruszym krokiem,
Wnet zórz nam światło poblednie na skroni
I Syn nad nami Twój łzy nie uroni,
I Duch nie będzie nam Pocieszycielem!
Na dnie jej sobie nicestwo pościelem!

Melancholia

Zmiłuj się Panie! broń nas — bądź ty z nami!
Nie! — darmo — teraz tu stać musimy sami!
Ach! wiem! — ta chwila już do nas należy;
W ostatniej losów tej naszych przemianie
Żaden Twój cherub nam w pomoc nie zbieży!
Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie! —

Polska, Historia, Religia,
Bóg, Chrystus, Krew,
Matka Boska

Lecz wspomnij — wspomnij, żeśmy dawne sługi —
Że nim wiek począł się ten dziejów drugi,
My w przeszłym wieku Twój nakaz już czcili
I nie czekali chwil spełnionych chwili,
By uznać Ciebie za ziemskiego władzcę
W Królowej polskiej — Twojej ziemskiej matce!
Odkąd z mgły czasów naród wyjawiony,
Z ciał polskich — polskich dusz wyszło miliony
Z Jej świętym w śmierci na ustach imieniem!
Niech im dziś Ona odwspomni wspomnieniem —
Niech, w wielką zmarłych tych ubrana chmurę,
Na Twych niebiesiach do Ciebie się modli,
By nie związali nam stóp, dążnych w górę,
Szatani z piekła — lub też ludzie podli.

Spójrz na Nią, Panie! — gdy z dusz onych rzeszą,
Co wokół wieńcem powietrznianym spieszają,
Z wolna ku Tobie wznosi się bezmiarem —

Wszystkie się ku niej gwiazdy rozmodliły,
Wszystkie w przestworach wirujące siły
Zmiękły pod smętnym rozrzewnienia czarem!
Coraz to wyżej — jakby na promieniach,
Wschodzi, niesiona na tych białych cieniach,
Płynie w lazury, za dróg mlecznych chmury,
Płynie za słońca, taka bielejąca,
Coraz to wyżej — do góry — do góry!

Spójrz na Nią, Panie! — Śród serafów grona
Oto u tronu twego rozklęczona —
A na Jej skroniach łni polska korona —
I płaszcz błękitny zamiata promienie,
Z których tam przestrzeń — i wszystkie przestrzenie
Czekają — modli się bardzo po cichu —
Poza Nią, stojąc, płaczą ojców mary —
W dłoniach Jej śnieżnych jakby dwa puchary —
Krew Twoją własną w prawym ci kielichu
Podaje, Panie — a w lewym, co niżej,
Krew krzyżowanych na tysiącach krzyży
Poddanych swoich — krew płynną⁶¹ przez lata
Po wszystkich ziemiach, pod mieczem Trójkąta!

I boskim, tamtym wzniesionym kielichem
Błaga drugiemu przełaski Twej, Panie!
Przepaść tymczasem wielkim huczy śmiechem —
Podplanetarnych fal jej słycać granie —
Wężowych głębin splotami wciąż toczy —
Mgłą, wichrem, pianą zalewa nam oczy,
By nas prześmiertnić w kłamce i morderce!
Nie widzi, marna, co dzieje się w górze —
Nie widzi, marna, że niczym jej burze,
Gdy takie za nas tam dręczy się serce!

Otchłań, Upadek

O Panie, Panie! Więc nie o nadzieję —
— Jak kwiat się sypie — więc nie o zgon wrogów —
— Zgon ich na chmurach jutrzejszych już dnieje —
Więc nie o przestęp smętarzowych progów —
— Przebytec⁶², Panie — ani o broń władną —
— Z wichrów nam spada — ni o pomoc żadną —
Zdarzeń otwarłeś już przed nami pole!
Lecz śród tych zdarzeń straszego wybuchu
O czystą tylko błagamy Cię wolę
Wewnątrz nas samych — Ojczy, Synu, Duchu!

Modlitwa, Siła

O Ty najdroższy, wszędzie utajony,
Widny zza światów przejrzystych opony,
Wszech Ty przytomny, nieśmiertelny, święty,
W serc i gwiazd wszelkim mieszkający ruchu,
Co tak gwiazd bunt rozwiewasz na szczęty,
Jak serc przewrotność — Ojczy, Synu, Duchu —
Ty, coś rozkazał człowieczej iściźnie
By, nędzna siłą i kolebką małą,
Przez moc ofiary się wyanielała —

⁶¹płynny — tu: płynący. [przypis edytorski]

⁶²przebytec — konstrukcja z partykulą wzmacniającą ci, skróconą do -ć; znaczenie: [zostały już] przebyte.
[przypis edytorski]

I polskiej naszej rozkazał ojczyźnie,
By wwiiodła w miłość i mir ludy bliźnie
Niezatraconej prawości przykładem,
Choć wciąż pod głązów grobowych opadem
Wszystkich tych ludów otruwana jadem!
Ty, co w dziejowych odmětów rozruchu,
Wściekłych piorunem przybijasz do darni,
A zacnych zbawiasz — bo zacni — z męczarni —
Błagamy Ciebie, Ojcze, Synu, Duchu,
Z prostotą dzieciąt, w niewieściej pokorze,
Przed Tobą dzieci i niewiasty, Boże —
A świata męscy — my, co się nie boim
Od wieków walczyć przeciw wrogom Twoim,
Błagamy Ciebie razem z naszą Panią,
Co za nas Twego doprasza się słucho,
My, zawieszeni pomiędzy otchłanią
A Twym królestwem, Ojcze, Synu, Duchu!
Błagamy Ciebie z wrytym w ziemię czołem,
Skronią już w wiosen Twych kąpani dmuchu,
Czasów pryśniętych otoczeni kołem
I państw ginących — Ojcze, Synu, Duchu,
Błagamy Ciebie — stwórz w nas serce czyste —
Odnów w nas zmysły — z dusz wypleń kłakole
Złud świętokradzkich — i daj wiekuiste
Śród dóbr Twych dobro — daj nam dobrą wolę!
Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrzesić siebie!

Polska, Bóg, Polityka,
Religia

Polska, Bóg, Mężczyzna,
Kobieta, Dziecko

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/krasinski-poezje-psalmy-przyszlosci>

Tekst opracowany na podstawie: Zygmunt Krasiński, Poezje Zygmunta Krasińskiego, Biblioteka pisarzy polskich, t. 3, Lipsk 1873.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, redaktor merytoryczny.

ISBN 978-83-288-6443-6

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).